

5 listopada 2007



Po doświadczenia do Irlandii

Wieś świętokrzyska chce przodować w zdobywaniu środków unijnych. W myśl zasady „uczmy się od najlepszych” grupa tamtejszych samorządowców udała się z wizytą studyjną do ośrodka IRD Duhallow, który przoduje w rozwoju obszarów wiejskich w Irlandii.

Wieś świętokrzyska chce przodować w zdobywaniu środków unijnych. W myśl zasady „uczmy się od najlepszych” grupa tamtejszych samorządowców udała się z wizytą studyjną do ośrodka IRD Duhallow, który przoduje w rozwoju obszarów wiejskich w Irlandii.

Samorządowcy świętokrzyscy doskonale zdają sobie sprawę, że w wielu dziedzinach ich środowiska są zacofane – chociażby w doprowadzaniu wody do gospodarstw, odbieraniu ścieków, nowoczesnej promocji turystyki. Wierzą jednak, że i do nich trafią niebawem olbrzymie środki z Brukseli. – Irlandia przed wejściem do Unii Europejskiej była biedniejszym i w niektórych dziedzinach bardziej zacofanym krajem niż Polska. Okręg Duhallow dopieo od trzech lat ma prąd trójfazowy, a mimo to należy do najbogatszych – przypomina Piotr Sadlocha, prezes Fundacji Rozwoju Wsi Świętokrzyskiej.

Z POMOCĄ LGD

Wszystko zaczęło się od powstania lokalnej grupy działania, która zaczęła wyzwalać energię mieszkańców wsi, ich zapał na rzecz wykonywania różnych prac wśro-dowisku. W gminach Lagów i Nowa Słupia postanowiono realizować projekt wra-mach Schematu I Działania 2.7 Pilotażowego Programu Leader+ z Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006”. Zaczęto wspierać rozwój obydwu gmin. Przyjechali tu przedstawicieli Irlandii, wśród nich menedżer IRD Duhallow Maura Walsh i prezes European Leader Jack Roche, którzy mówili o swoich osiągnięciach. Na miejscu powstała Fundacja Rozwoju Wsi Świętokrzyskiej, która przystąpiła do Schematu II Pilotażowego Programu Leader+ i realizuje projekt „Lokalnie w grupie działamy”. Całkowita jego wartość to prawie 750 tysięcy złotych.

Ta kwota wydawała się początkowo barierą nie do pokonania. Tym bardziej że w przypadku projektów unijnych najpierw trzeba wydać własne lub pożyczone pieniądze, bypotem otrzymać je w ramach refundacji. Fundacja nie ma pieniędzy, nie posiada tak dużego majątku, nie jest więc wiarygodna dla banku, aby ubiegać się o kredyt. Z pomocą przyszły miejscowe samorządy: Łagów udzielił nieoprocentowa-nej pożyczki. Nowa Słupia poręczyła kredyt w banku komercyjnym i wzięła na siebie spłatę odsetek. – To rozwiązania praktycznie

w Polsce nierealizowane - mówi prezes Piotr Sadłocha. - Dopiero realizacja PP Leader+ sprawiła, że udało się zastosować tego typu rozwiązania.

O ile wójtowie obydwu gmin w miarę szybko przekonali się do projektu, o tyle z radnymi należało dłużej rozmawiać.

Wszyscy musieli się upewnić, że to rozwiązania zgodne z prawem, dlatego też były konsultowane z regionalną izbą obrachunkową oraz Ministerstwem Finansów.

Za pomoc otrzymaną od gmin FRWŚ zaplanowała w projekcie opracowanie dokumentacji technicznych pod niezbędne inwestycje. Wykonane zostaną projekty budowlane pod budowę stacji uzdatniania wody, zagospodarowania Rynku w Ła-gowie i terenu wokół Jaskini Zbójeckiej. W Nowej Słupi powstaną projekty budowy centrum kulturowo-archeologicznego u podnóża Gór Świętokrzyskich, kompleksu rekreacyjno-sportowego. Powstanie też dokumentacja budowy szlaku turystycznego, który połączy dwie najważniejsze atrakcje obu gmin, posąg św. Emeryka z Jaskinią Zbójecką. Poza tym zostały już sfinansowane imprezy promujące region, spotkania informacyjne, usługi doradcze.

POSTĘP NA WSI

Dużym doświadczeniem dla świętokrzyskich samorządowców był niedawny pobyt w południowej części Irlandii, w regionach Cork i Kerry. Do południa uczestniczyli w zajęciach teoretycznych prowadzonych przez twórców i działaczy skupionych w ośrodku IRD Duhallow, po południu zapoznawali się z prowadzonymi przez niego zakładami pracy i innymi instytucjami. - To były dla nas bardzo ważne spotkania - mówi prezes Piotr Sadłocha. - Tym bardziej że osiągnięcia naszych przyjaciół z Duhallow są imponujące. Za środki z Unii Europejskiej tworzą tu miejsca pracy, budują żłobki, przedszkola, parki kultury. Mogliśmy podpatrzeć wiele inicjatyw, które po odpowiednich modyfikacjach będzie można przenieść w nasz rejon działania, między innymi do Lagowa, Nowej Słupi, Baćkowic, Iwanisk.

Oczywiście trzeba mieć na uwadze specyfikę Irlandii, gdzie samorzady nie pełnią tak dużej roli jak u nas. Działają właściwie na zbliżonym u nas poziomie wojewódzkim, niżej wiele zadań wypełniają tam organizacje pozarządowe. Dlatego też Irlandczycy nie oglądają się na innych, nie liczą na pomoc z zewnątrz, nie idą do wójta czy burmistrza, zakładają organizacje i sami rozwiązują swoje problemy.

Ośrodek w Duhallow w ciągu kilkunastu lat pozyskał z Unii Europejskiej 40 milionów euro, utworzył 800 miejsc pracy. Zrobił wszystko, by ludzie z ubogich terenów rolniczych przestali wyjeżdżać do miasta i za granicę. Mało tego, przyciąga teraz wielu specjalistów, fachowców z branży budowlanej, elektronicznej, spożywczej. Dużo miejsc pracy zajmują z powodzeniem przyjeżdżający tu Polacy, Litwini i Łotysze. - Udało nam się przekonać Brukselę, że pieniądze nie powinny iść tylko do Berlina, Paryża czy Londynu-po-wiedziała podczas

spotkania z polskimi gośćmi dyrektor ośrodka Maura Walsh. - Większe środki z programów Leader-t-należy kierować do terenów wiejskich, gdzie ludzie też chcą się cieszyć postępem cywilizacji. I to jest nasz największy sukces.

Obserwacje świętokrzyskich samorządowców wyniesione z Irlandii z pewnością będą owocować w ich codziennej pracy. - Jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Irlandia była jednym z najbiedniejszych krajów Europy, a obecnie swoją szansę we Wspólnocie Europejskiej wykorzystuje w 100 procentach i jest nazwana „tygrysem tasmańskim” - pod dużym wrażeniem wizyty jest wójt Lagowa Stefan Bąk. - Doświadczenia te po modyfikacji należy przenieść na nasz grunt. Popieramy FRWŚ i chcemy wspólnie z nią realizować projekty. Będziemy robić wszystko, by życie na świętokrzyskich wsiach było lepsze, ciekawsze. Ludzie powinni cieszyć się, że tu mieszkają.

Wójt Nowej Słupi Wiesław Gałka już na gorąco podczas ostatniej sesji opowiadał radnym o swoich spostrzeżeniach. - Ludzie są tam praktyczni aż do bólu, domki mają bez dodatkowych upiększeń, zbędnych zabudowań, zazwyczaj parterowe, by maksymalnie zejść z kosztów utrzymania -mówił wójt. - Zazdrościć trzeba im umiejętności zdobywania środków unijnych. Podczas wspólnych rozmów wyszliśmy z propozycją zagospodarowania naszego ośrodka w Baszowicach, gdzie chcemy wspólnie organizować plenery rzeźbiarskie i stworzyć Centrum Rzeźby Ludowej. Już zaprosiliśmy do siebie grupę Irlandczyków, bo dla nas takie kontakty są bezcenne.

Źródło: Wspólnota